

NASZA SZKOŁA

ORGAN

PÓLSKICH TOWARZYSTW OŚWIATOWYCH I NAUCZYCIELSTWA PRYWATNYCH SZKOŁ PÓLSKICH
W BRAZYLIJI.

Redaktor i Wydawca: KONSTANTY LECH
Adres pocztowy: Brazil, Parana, Curityba,
Praça Tiradentes 9 (sobrado).

Treść numeru 10-go:

- I. Dr. Wł. Rogowski. Co mamy do roboty?
Stanisław Żak. O nauczaniu języka polskiego
w Brazyliji.
- II. Nadesłane: Interesujmy się więcej naszą młodzieżą.
Zenon Kubiak. Dla nauczyciela -- wychowawcy. Wł. Szlachta.
- III. Praktyka Szkolna: Nowe wyrazy i zdania do
przerobienia z dziećmi w związku z poszczególnymi
stronicami «Elementarza». Przechodzenie
III-go rozdziału «Elementarza». Przechodzenie
IV-go rozdziału «Elementarza». K. L.
- IV. Z życia towarzystw, szkół i nauczycieli.
- V. To i owo.
- VI. Korespondencja Redakcji.
- VII. Dodatek «Nasza Szkoła».

KURITYBA

Skład główny w Księgarni «Curitybana» B. Mikoszewskiego i Ski
Rua Barão do Serro Azul 6.

**ZAPISUJCIE SIĘ
póki czas
na członków Polskiej
Spółki Handlowej**

SOCIEDADE IMPORTADORA LIMITADA

**wszelkie maszyny dla go-
spodarstwa rolnego domo-
wego etc.**

IMPORT Z POLSKI

Udział 5 tysięcy milrejsów w miesięcznych ratach. Każdy może być członkiem.

Żądajcie informacji wprost od firmy:

Curityba, Avenida Luiz Xavier 28.



DR. WLADYSŁAW ROGOWSKI.

Co mamy do roboty?

Każdy dzielny oświatowiec, a więc przede wszystkim każdy nauczyciel, powinien popierać sprawę szkoły, czytelnictwa i samouctwa, jako środków umożliwiających braciom naszym stawanie w równym szeregu z sąsiadami innych narodowości i otwierających drogi powodzenia życiowego i dobrobytu materialnego.

Jak mamy postępować, by być protektorami oświaty?

I. Ustalenie praw szkoły.

Przedewszystkiem powinniśmy stwierdzić, czy szkoła, w której jesteśmy członkiem lub nauczycielem, ma mocne fundamenty prawne.

A więc, czy jest zatwierdzona, czy ma odpisany swój stan posiadania, czy ma statut i czy ma zarząd, oraz czy towarzystwo jest rejestrowane.

Dalej, czy ten zarząd kieruje się wytycznymi, wskazaniami w statucie, czy prowadzi księgi protokółów i kasową i czy wpływa na rozwój instytucji.

Wskazówki znajdzie każdy społecznik w N° N° 1 (8) ze stycznia i w 2 (9) z lutego 1926 r. «Naszej Szkoły» i według nich, w imię obowiązków obywatelskich, nie dopuszczających bierności, powinien wpłynąć na utrwalenie istnienia szkoły, bądź osobiście działając, bądź powodując do działania ogół członków towarzystwa i sam zarząd.

II. Lokal szkolny.

Trzeba stwierdzić, czy dom szkolny jest odpowiedni: czy ma sufit, drewnianą podłogę, zamykane i oszkłone okna, tak rozmieszczone, że w izbie jest jasno, że światło pada dzieciom z tyłu i z lewego boku, a nigdy z przodu i z prawego boku;

czy światło, wpadające przez okna, nie praży i nie ślepi promieniami słońca — okna powinny być tak rozmieszczone, by światło nie zawierało bezpośrednich promieni słonecznych, a oszklone, by chłód i deszcz nie utrudniał pracy w szkole — czy w izbie jest czysto i ładnie, czy na ścianach, bielonych wapnem 2 razy do roku (ważne dla zdrowia dzieci!), wiszą mapy, potrzebne do nauki, orzeł Polski i herb Brazylii, a także portrety naszych wielkich mężów, oraz imiennika szkoły... Czy na stole nauczyciela leżą książki i kajety we wzorowym ładzie i czy pośród nich stoi naczynie z wodą i z bukietem kwiatów lub barwnych liści... Taka szkoła jest odpowiednia do nauczania i w niej dzieci i nauczyciel czuć się będą pogodnie i dobrze, a praca iść będzie wesoło i pomyślnie.

Jeżeli są braki — należy spowodować ogół członków, a przede wszystkim Zarząd Towarzystwa, by szkołę doprowadzili do takiego stanu, który będzie świadczył o rozumie i nspolecznieniu miejscowych obywateli. Jeżeli znajdują się ludzie ofiarni, którzy swoim własnym kosztem wyremontują lub odświeżą szkołę — należy o tem napisać do «Naszej Szkoły», by nazwisko ofiarnego Polaka rozgłosić po wszystkich siedzibach polskich, jako wzór do naśladowania.

III. Sprzęt szkolny.

Trzeba sprawdzić, czy sprzęty szkolne służą do pomocy w nauczaniu, czy nie są źródłem udreki i męki.

Tablica powinna być duża, matowo-czarno malowana, by dobrze widać było na niej ślady kredy; tak stać powinna, by widać było ze wszystkich miejsc, zajętych przez dzieci, co na tablicy napisano i tak winna być oświetlona, by boczne światło nie powodowało błyszczenia powierzchni.

Przed tablicą powinny być schodki, by dzieci mogły — najmniejsze i największe — pisać na całej tablicy — od góry do dołu — a nie tylko na jej części najniższej.

Ławki należy tak zrobić, by siedzące dzieci:

a) miały nóżki oparte na podłodze, lub na wstawionej listewce, a nigdy zwisające w powietrzu;

b) by, siedząc prosto, opierały obie ręce od łokci do kłści na stoliku ławki, a nigdy — by się wychylały, opierały piersią, lub wspierały jedną ręką przy pisaniu;

c) brzeg stołu nie powinien mieć listwy wystającej, bo ta uciska piszącą rękę i wywołuje jej mdlenie;

d) sam stół powinien być szeroki, by książki i kajety leżały na nim swobodnie i lekko pochyły, by przedmioty z niego nie zsuwały się;

e) odległość ławki od stołu powinna być taka, by przy pisaniu dziecko siedziało prosto, a przy wstawianiu, by miało dość miejsca na utrzymanie pozycji pionowej bez skrzywień nóg i tułowia.

W ławkach typu najczęściej stosowanego trzeba dać listwy pod nogi, oderwać listewki wystające od stolików, położyć bardziej płasko stoliki i poszerzyć je dwukrotnie. Najlepiej doszłukówkę dać dla każdego dziecka oddzielnie na ławkach i z ruchomą podstawką.

Nowym szkołom polecamy ławkę, pomyślaną i zastosowaną w szkole na linii Braz Barra do Arreio Tigre, kolonii São Feliciano, stanu Rio Grande do Sul, przez nauczyciela, rolnika i majstra budowlanego, p. Józefa Lempka. Ławka ta jest bardzo tania, łatwa do zrobienia, dobra w szkole przy nauce, a nadto przysłużna we wszelkich potrzebach życia towarzystwa: przy posiedzeniach, przy szuraskach, lejlonach i przedstawieniach, oraz zabawach. (Patrz rysunek).

IV. Frekwencja dzieci.

Podstawą dobrych wyników pracy szkolnej, możności stosowania należytych metod nauczania, a nadewszystko pełnego wykorzystania czasu i umiejętności nauczyciela jest regularne uczeszczenie dzieci do szkoły.

Najlepszy, najpracowitszy nauczyciel nie wyda z siebie tych korzyści, jakie mógłby wydać, gdyby dzieci przychodziły do szkoły bez przerw.

Rodzice nie zapewnią dzieciom dobrej przyszłości, nie wyposażą ich na drogę życia w naukę, jeżeli nie dopilnują, by ich dzieci chodziły do szkoły zawsze, ile razy w tej szkole odbywa się nauczanie.

Należy ustalić czynności Inspektora, który sprawdzi codziennie, czy wszystkie dzieci są w szkole, a w wypadku nieobecności, — o ile jej powodem nie była choroba dziecka lub domowników, śmierć w domu, pożar lub powódź — będzie usiłował wpłynąć na rodziców, by dla pracy w polu lub w domu nie okradali własnego dziecka z nauki i by nie okradali innych dzieci, które będą musiały czekać na opóźnionego kolegę i przez to mniej się uczyć.

Zarząd, na wniosek Inspektora, powinien podczas egzaminu w końcu roku, wywieszać na drzwiach szkoły listę nazwisk tych rodziców, którzy rozumieli przez cały rok obowiązek uczenia swych własnych dzieci i dopilnowali regularnego ich uczeszczenia do szkoły. Tym chwala przez wyróżnienie; — o innych, jako upośledzonych ciemnotą, nie należy wspominać, by o tej brzydkiej i haniebnej chorobie u Polaków nie wiedzieli sąsiedzi innych narodowości na wstyd nam wszystkim.

V. Podręczniki.

Inspektor w szkole powinien pomagać nauczycielowi w powodowaniu rodziców, by kupili swoim dzieciom, dla każdego poziomu, jednakowe książki i kajety. Jednakowe zaopa-

trzenie dzieci umożliwia nauczycielowi uczenie wszystkich dzieci równocześnie, nawet, gdy jest zajęty jednym dzieckiem. Gdy jedno głośno czyta, wszystkie inne dzieci tego samego oddziału czytają w jednakowych książkach, słuchają uwag nauczyciela, poprawiają kolegę i uczą się. Gdy oddział ma różne książki i gdy jedno dziecko czyta głośno, inne czekają bezczynnie.

Jednakowe książki i kajety to równoczesna nauka wszystkich dzieci, co umożliwia znacznie obszerniejszy program szkoły i większe korzyści dzieci.

VI. Plan lekcyjny.

Inspektor też, w imieniu Zarządu i wszystkich rodziców, powinien sprawdzać, czy nauczyciel stosuje porządek nauk do planu lekcyjnego, który dla przedmiotów brazylijskich musi wisieć koło stołu nauczyciela, a dla przedmiotów polskich został podany w No 7 grudniowym z 1925 r. i 1 (8) styczniowym z 1926 r. «Naszej Szkoły».

Nauczyciel zdaje sprawozdanie ze stosowania planu lekcyjnego i związanego z nim programu nauczania przed Inspektorem, działającym z ramienia Towarzystwa, przed władzami państwowymi, przed organizacją nauczycielską i jej rzecznikami, a nadewszystko przed swoim sumieniem, jako ten, który jest wynagradzany groszem publicznym i powołany do krzewienia oświaty. Jego sumienie obywatelskie winno go skłaniać do najwyższych wysiłków, a przedewszystkiem do wzorowego wykonania zakresu jego pracy zawodowej.

Nauczyciel, wypełniający swój określony i ustalony obowiązek, doskonaląc sposoby swej pracy i przez to nabierając wprawy i doświadczenia, z każdym rokiem stawać się może więcej wartościowym pracownikiem i na tej drodze zapewnić sobie poprawę swej materialnej przyszłości. Wolno mu będzie domagać się lepszego uposażenia i ubiegać się o posady w lepiej wynagradzających towarzystwach szkolnych.

D. c. n.



STANISŁAW ŻAK.

O nauczaniu języka polskiego w Brazylii.

Każdy z nauczycieli, pracujących tu w Brazylii, na swój sposób pojmuje i ujmuje naukę języka ojczystego w swej szkole. Dla jednych jest to mozolne bębnienie abecadła, dla

innych kucie niezliczonej ilości kombinacji dźwiękowych t. z. sylabizowanie, dla trzecich łatwiejszy sposób porozumiewania się z dźwiękami, dla innych wreszcie spełnienie obowiązku, jakiego się podjęli, a tylko dla bardzo nielicznej gromadki jest nauczanie języka ojczystego tem, czem być powinno — świętą powinnością wprowadzenia dziecka do tego skarbcza narodowych pamiątek, jaki nam przodkowie zostawili w spuściźnie, a myśmy przechowali go w całości i poszanowaniu przez lata niewoli i niedoli.

Aby poznać wartość i bogactwo języka nie dość umieć nim mówić, trzeba go jeszcze pokochać; — lecz aby pokochać swą mowę, trzeba poznać jej przeszłość, jej dzieje, jej bezmiar i głębokość, trzeba znać i czytać mistrzów pióra, których geniusz i rzeźbę i barwy i myśl i czyn i uczucia i porwy i smutek i ból i żal i niedolę zakuł w nieśmiertelne słowo.

Tymczasem, bądźmy szczerzy, nasi nauczyciele polscy w Brazylii w większości bardzo mało, albo i nie nie czytają w języku ojczystym, nad własnym wykształceniem mało pracują i, o zgrozo, językiem ojczystym nieraz lichy i błędnie władają. Gramatyka, pisownia, studja językoznawcze, literatura ojczysta, jej dzieje i jej arcydzieła, niektórym naszym profesorom znane są... ale tylko z nazwy. Lepiej nieco pod tym względem przedstawia się Parana, gorzej Rio Grande do Sul. Tą garścią, która wykształcenie swe doprowadziła do pewnych wyżyn, można na palcach wyliczyć. Ogół pozostał bierny i do dziś konserwuje takie zabytki, jak «jadziem», «stojąc», «bojąc się» i t. p. A są i takie osobniki, które «włubiły się w język brazylijski» a o ojczystym zapomniały. Kto tu winę ponosi? Juźci nie jednostki z pomiędzy nauczycielstwa, ani nawet ich ogół — bo pochłonięci walką o byt, zmuszeni szukać ubocznych źródeł do swych głodowych pensyj, zobowiązani uczyć 3 lub 4 godziny dziennie po brazylijsku nie mają ani czasu ani ochoty do kształcenia i siebie i dzieci powierzonych swej pieczy w języku polskim.

Niech mi kto chce tłumaczy na swój sposób, ja stanowczo twierdzę, że nauka języka ojczystego, tak po szkółkach kolonialnych, jako też i po miejskich tu w Brazylii idzie marnie, marnie, marnie!

Winę jedynie i wyłącznie ponosi tu ogół wychodźstwa polskiego. Kolonista, z małymi wyjątkami, nie ceni, ani nie rozumie się na wartości języka ojczystego. Na wychodźstwo przyszedł z ojczyzny materiał fizycznie zdrowy, ale intelektualnie nierozwinięty i takim prawie bez zmiany pozostał do dziś dnia.

Za napisanie «Pana Balcera w Brazylii», należy się pomnik poetce, ale to co ma ożyć w poezji umiera w rzeczywistości i jeżeli był nawet typ w rodzaju pana Balcera w Brazylii — to był jeden, umarł, zniknął z powierzchni dziejowej

i ja, siedząc tu 5 lat, innych podobnych nie spotkałem i zdaje się, że nie spotkam.

Nasz kolonista jest dobrym rolnikiem, często człowiekiem o gołębiem sercu—ale umiłowania Ojczyzny, Jej dziejów, języka i spraw ojczystych najczęściej nie ma i daremnie mu to przypisywać.

Błędem nie do darowania jest, że inteligencja polska w Brazylii nad kwestją patriotyzmu kolonisty zawsze prześli zgiwała się, starannie unikając operacji tej bolączki, pozostając zawsze w sferze marzeń a la Pan Balcer, lub z borów i puszczy Parany p. Głuchowskiego. Są to piękne nabytki literatury, ale dalekie od prawdy życiowej. Bacznie przypatrując się życiu naszego wychodźstwa, każdy zauważy, że kolonista znający język miejscowy wszędzie i zawsze nim się popisuje. Młodzież polska w wielu szkołach rozmawia ze sobą tylko po brazylijsku, a działwa w szkole w czasie przerw lub zabaw mówi tym językiem, a nie dba o zachowanie mowy ojczystej.

Jestem zdania, że nauka języka ojczyztego musi wejść na inne tory. Z kopciuszka zepchniętego na szary koniec, musi odzyskać swe pełne prawa jej przynależne. Ale zacznijmy reforme od góry, od rodziców i nauczycieli. Wpójmy w ich serca umiłowanie mowy ojczystej, a wtedy sprawa pójdzie innym torem.

*

W następnym artykule spróbuję przedstawić Sz. Kolegom sposób i metody, jakie winno się zastosować przy nauczaniu języka polskiego tu w Brazylii, oraz błędy, jakie najczęściej popełnia się w nauczaniu.

ARTYKUŁY NADESLANE.

INTERESUJMY SIĘ WIĘCEJ MŁODZIEŻĄ NASZĄ.

«Wiemy wszyscy, czem są dzieci w rodzinach i społeczeństwach, dzieci to świętość, dzieci to majątek i skarb, to nadzieja i przyszłość nasza, przez dzieci odrastają pokolenia, w dzieciach biją źródła nowych wód życia; upadek dzieci pociąga upadek rodzin i narodów; w zdrowych duchem i ciałem dzieciach tkwi zdrowie przyszłości naszej».

Takie zdanie o dzieciach wyczytałem gdzieś w jakiejś książce i głęboko utkwiło mi ono w pamięci i zdaje mi się, że nie wszyscy wiedzą naprawdę czem są dzieci, bo gdyby

wiedzieli, więcejby o ich wychowanie dbali, a tymczasem tak nie jest.

Ojcowie uważają, że już swój obowiązek względem dzieci spełnili, jeżeli dali im możność uczęszczania do szkoły rok lub dwa. Gdy tylko dziecko nauczyło się cokolwiek czytać i pisać to już edukację uważają za skończoną, zatrzymują dziecko w domu i używają go do do pracy. Po roku, dwóch, dziecko nie czytając i nie pisząc, zapomina to, co się nauczyło, i z powrotem staje się analfabeta.

Ojcowie, gdyby lepiej wartość nauki rozumieli, to wiedzieliby, że dziecko najmniej 5 lat powinno chodzić do szkoły i to stale, a nie z przerwami, jak się to po kolonjach praktykuje. Dziecko powinno zacząć chodzić do szkoły gdy ma skończone 7 lat, do 12 lat chodzić stale, a potem jeszcze przynajmniej ze dwa lata chodzić do szkoły wieczorowej, jeżeli nie codzień, to bodaj co drugi dzień.

Ci zaś, którzy z tych lub owych powodów nie mogą tak długo dzieci do szkoły posyłać, powinni starać się, o to, aby dzieci w domu czytały, pisały etc.

Ale dla tego trzeba, aby ojciec zaprenumerował czy to jaką gazetę, czy to kupił jakąś ciekawą książkę dla dzieci i wieczorem, czy w święto, kazał dziecku poczytać. Dziecko zaś, gdy się włoży do czytania, samo będzie prosić o książki i nie zapomni tego co się nauczyło w szkole, ale przeciwnie, dużo ciekawych rzeczy się dowie i nauczy.

Ponieważ trudno jest rodzicom wiedzieć, która książka jest dobra dla dziecka, a która nie, tedy najlepiej uczynią, jeżeli złożą pieniądze i zwrócą się z tą sprawą do nauczyciela, a ten napewno nie odmówi i o odpowiednie książki się postara. Gdyby każdy chciał sobie książki kupować, napewno by go to drogo kosztowało, dlatego, według mnie, najlepiej by było, gdyby towarzystwa szkolne postanowiły i przy szkołach biblioteczki dla dzieci i młodzieży zakładały. Jednorazowo możnaby wyasygnować na ten cel pewną sumę, a potem, w miarę możliwości, dokupować od czasu do czasu po parę dziełek.

Każdy nauczyciel z przyjemnością zajmie się organizowaniem takiej biblioteki i będzie bez szemrania spełniał jednocześnie funkcję bibliotekarza, bo jako człowiek, który dużo czytał będzie wiedział co komu dać: małemu dziecku da jaką bajeczkę o «kotku w butach», a starszemu chłopcu da «Robinsona Crusoe», lub też jaką powieść Juliusza Verne. Następnie nauczyciel, odbierając od dziecka książkę, delikatnie wybada, czy dziecko ją zrozumiało, coś trudniejszego dziecku wytłumaczy, objaśni etc.

Postępując w ten sposób, nie pozwolimy, aby fala powrotnego analfabetyzmu zalała te dzieci i młodzież, które więcej czasu nie mogły poświęcić nauce.

Dla młodzieży, która nie uczęszcza do szkoły dziennej, koniecznie trzeba starać się o szkołę wieczorową, przynajmniej trzy razy w tygodniu, o ile się nie chce, aby dziecko zapomniało to, co się nauczyło. I nie tylko o to się rozchodzi, aby dziecko nie zapomniało co umie, ale chodzi o to, żeby je czegoś więcej nauczyć, t. j. wychować go na dobrego obywatela, któryby potem nie tylko nie przyniósł wstydu starej ojczyźnie, ale i dla nowej umiał z pożytkiem pracować.

Co naprzykład może być za obywatel z chłopca, który mając 15 — 16 lat wchodzi sobie do wendy z «cygarem» w ustach, jak kłonicą i każe sobie dać kieliszek «mata-bicho», a z pod marynarki wygląda mu lufa pistoletu, lub też widać pochwę od wielkiego noża. Czy taki synalek może wyrósć na pociechę rodziców? A ile to takich chłopców nazabija się na różnych «bailach»?

Gdyby jeszcze tak ojciec lub matka posłuchali, jakie to ich synkowie prowadzą rozmowy, np. stojąc pod kościołem z «cygarami» i lustrując przechodzące dziewczęta. Jeden drugiemu udziela swych uwag, kałęcząc przytem niemilosiernie piękny język Camões'a.

Gdy zaś taki chłopiec będzie chodził do szkoły wieczorowej, to tam napewno nauczy się jak ma gdzie się zachowywać, nauczyciel wytłumaczy mu czym jest ten «cachas», jak i tytuń, jakie to są trucizny, jakie są ich skutki, nauczy ich, jak się gdzie mają zachowywać, od czasu do czasu zorganizuje im zabawę pod dozorem starszych poważnych osób i dając im odpowiednie książki do czytania, napewno skieruje ich myśli na rzeczy poważniejsze.

A więc, chcąc rzeczywiście wychować nowe pokolenia na dzielnych obywateli kraju, obowiązkiem naszym jest: posyłać przynajmniej 5 lat dziecko do szkoły dziennej, a potem jeszcze do szkoły wieczorowej; o ile takowej niema to umówić się z nauczycielem i takową otworzyć; założyć biblioteczkę dla młodzieży szkolnej i dbać o regularne posyłanie dzieci na wykłady.

Zenon Kubiak.

DLA NAUCZYCIELA — WYCHOWAWCY.

Całe masy ludności, pracującej ciężko na życie, muszą zrozumieć, że ich przyszłość w nauce.

Powoli otwierają się nam oczy i dochodzimy do konkretnego wniosku, że bez nauki nie możemy nawet snić o jakiejkolwiek polityce.

Bez nauki ludność pracująca zawsze musi zajmować ostatnie miejsce na jakimkolwiek polu życia społecznego.

Źródłem wszystkich nieszczęść, nędzy, obłudy — jest ciemnota.

To zaropiałe źródło ciemnoty sączy jeszcze do dziś obficie cuchnący płyn i wstrętnym wyziewem zatruwa śmiertelnie rozwój życia społecznego.

Odwieczne gniazdo ciemnoty pielęgnuje przepaść, która nas dzieli na pokrzywdzonych i na krzywdzicieli.

Odwieczne gniazdo ciemnoty zatruwa w nas wszelkie poczucie miłości bliźniego; zatruwa zabójczo wszystko to, co tylko ośmieli się postąpić krok naprzód, ku wielkiemu celowi — braterstwu.

Nieświadomość życia pcha całe pokolenia na drogę zraty pierwiastków prawdziwego człowieczeństwa...

Musimy zrozumieć, że kulturalny rozwój człowieka nie polega na zaspokojeniu bezgranicznych żądz materialnych, które zabójczo działają na ten rozwój.

Ani wykształcony «spryt» jednostek, ani «dyplomacja», ani wreszcie «ojcowska troskliwość» o życie społeczne nie zdolają stworzyć silnych fundamentów do życia młodego pokolenia.

Te fundamenty powstaną tylko przez naukę powszechną, która otworzy jasne horyzonty wspólnego życia pracy.

Bez tej nauki jesteśmy tylko pozornie podobni do ludzi ducha, których zawsze karmić musi ta najwyższa matka ludzkości.

Bez nauki niema życia!

Idźmy więc do tego jedyne go celu — nauki, a natychmiast w gruzy się rozwali porośnięte grzybami starości gmach wszelkich plag społecznych.

Pójdziemy tą ciernistą narazie drogą i — zajdziemy!

Wł. Szlachta.



PRAKTYKA SZKOLNA.

Nowe wyrazy i zdania do «Elementarza».

(ciąg dalszy).

Str. 29. Litery: u, l, i, e, t, a, m, s, o, n, c, d, y, k, b, r, A, M, O, U, p, j, w, g, z, ł.

Wyrazy: włazi, płot, słup, młody, podarł, głupstwo, dostał, łowi, płotka, koło, młyn, igła, piła, mydło, łatwo.

Zdania: Olek włazi na płot, a potem na słup; on jest młody to robi głupstwa; laził, laził i podarł majtki; dostał za to od mamy baty; teraz Olek łowi ryby; złowił 2 małe płotki koło młyna; jak złowi raka to go ugotuje; raka łatwo złowi.

Str. 30. Litery: u, l, i, e, t, a, m, s, o, n, c, d, y, k, b, r, A, M, O, U, p, j, w, g, z, ł, h.

Wyrazy: hebel, huka, huk, handel, hoduje, hola.

Zdania: Antek to majster; on ma hebel; teraz hebluje linijki dla Ady i dla Olka; on i na handel hebluje linijki; po pracy Antek wypije kubek herwy; — Olek hoduje małe ptaki; on im daje proso i owady.

Str. 31. Treść: Olek ma organki i gra; a tutaj Ada goni kotka; — tu stoi zegar; to zegar mamy; a to mały zegarek; to zegarek Olka; Olek dostał ten zegarek od ojca; — tu jest łuk; Olek zdejmuje ten łuk; Ada jest w domu; teraz Olek zapoluje na Moruska.

Str. 32. Litery: u, l, i, e, t, a, m, s, o, n, e, d, y, k, b, r, A, M, O, U, p, j, w, g, z, ł, h, a.

Wyrazy: są, wąski, zając, bąk, drogą, zapolują, wracają, inną.

Zdania: tata i Olek idą wąską drogą; idą pod las na kamp; tam zapolują na zająca; zające tam są napewno; jak upolują zająca zaraz wracają do domu; ale wtedy wracają inną drogą.

Str. 33. Litery: u, l, i, e, t, a, m, s, o, n, e, d, y, k, b, r, A, M, O, U, p, j, w, g, z, ł, h, a, ni, si.

Wyrazy: konik, konia, siada, na niego, po słupie, nigdy, spadnie, dotąd, ładnie, wygląda.

Zdania: Olek ma ładnego konia; ten konik lekko niesie; Olek siada na niego po słupie; Olek dotąd nigdy nie spadł z konia; i teraz nie spadnie; Olek ładnie wygląda na koniu.

Str. 34. Litery: u, l, i, e, t, a, m, s, o, n, e, d, y, k, b, r, A, M, O, U, p, j, w, g, z, ł, h, a, ni, si, ci, zi.

Wyrazy: ciepło, ziarno, ziemia, zazielenieje, ciągnie, ciągle, sieje, niedługo.

Zdania: tata zasiał owies; teraz jest ciepło, to ziarenka niedługo wyrosną i ziemia zazielenieje naokoło; owies lubią konie; tata posiał ten owies dla koni; konie całe dni pracują; ciągle ciągną ogromne wozy; tata im da owsa, aby były silne.

Str. 35. Litery: u, l, i, e, t, a, m, s, o, n, e, d, y, k, b, r, A, M, O, U, p, j, w, g, z, ł, h, a, ni, si, ci, zi, e.

Wyrazy: pręt, wędka, wędkę, kręci, stęka, ręka, rękę, korę, kocię, bęben, okręt, sęk, jęczy.

Zdania: Olek uciął scyzorykiem długi pręt; poobcinał z niego sęki i zeskrobał korę; to na wędkę struga ten pręt; potem ukręci kawał grubej nici, a tata mu kupi hak; ale Olek zaciął się scyzorykiem w rękę; leci krew; Olek jęczy stęka i kręci się, bo go boli; kto mu teraz zrobi wędkę.

Str. 36. Litery: u, l, i, e, t, a, m, s, o, n, e, d, y, k, b, r, A, M, O, U, p, j, w, g, z, ł, h, a, ni, si, ci, zi, e, f.

Wyrazy: fruwa, flinta, pif, paf, fajt, fika, trafił, potrafi, kartofle, kufer, nafta, fujarka.

Zdania: Ada bawi się latawcem; latawiec fruwa i fruwa uwiązany na grubej nici; a tu Olek wynosi flintę; pif, paf — flinta wypaliła, a latawiec fajt, fajt — fiknął dwa kozły i bęc koło Olka; Olek go trafił i uciął mu nici; Olek tak potrafi.

Str. 37. Treść: Olka boli ząb, a Ursusa nogi; to niemiło jak co kogo boli; Olek niesie Ursusa; Ada ma cukierki i pierniki, a Olek nic nie dostał; Olek łapie cielę; cielę ucieka do krowy; krowa to matka cielęcia; krowa ma wielkie rogi; Olek pali fajkę ale mu fajka nie smakuje.

PRZECHODZENIE II-go ROZDZIAŁU «ELEMENTARZA».

Str. 38, 39, 40, 41 i 42:

Na tych stronicach wprowadzone zostały drukiem wszystkie doychczas poznane litery.

Na stronie 38 dzieci poznają 14 liter drukowanych, ale prawie nie różniących się od pisanych; na następnych stronicach przybywa ich coraz mniej, ale coraz trudniejsze. Nowe litery drukowane są wprowadzone w ten sposób, że są umieszczone pod odpowiednimi literami pisanymi i dziecko nie ma trudności w ich odczytaniu.

Plan lekcji z II-go rozdziału.

1. Omówienie obrazka. (Jak w rozdziale I-szym).
2. Odczytanie tekstu do ramki. Tutaj jedno dziecko czyta głośno wiersz pisany, a reszta kontroluje; później nauczyciel komunikuje, że niżej jest to samo napisane, tylko drukiem; dzieci odczytują wiersz drukowany. W podobny sposób postępuje się z następnymi wierszami i aż do ramki. Później następuje:
3. Porównanie liter drukowanych i pisanych. Dzieci wracają do początku tekstu i porównują poszczególne litery. Jeżeli litera drukowana różni się bardzo od pisanej, to dzieci winny ją wyszukiwać po całej stronie, pisać na tabliczkach (drukowaną), żeby sobie jej kształt przyswoić. Dopiero po takim przerobieniu, literka po literce, tekstu przed ramką, przystępujemy do następnego punktu, którym jest:
4. Płynne odczytanie tekstu do ramki. Tu już zwyczajnie poszczególne dzieci odczytują, a reszta kontroluje.
5. Odczytanie liter w ramce. Dzieci odczytują litery najpierw pisane (wszystkie), a później drukowane (wszystkie).

6. Samodzielne ciche odczytanie tekstu drukowanego pod ramką. Tu dzieci odczytują samodzielnie tekst pod ramką. Jeżeli nie mogą sobie dać rady z jakąś literą, to winny samodzielnie wyszukać taką w ramce, a tam one stoją w zestawieniu ze znanymi pisaniami.

7. Płynne odczytanie drukowanego tekstu pod ramką. Dzieci pojedynczo odczytują tekst pod ramką, a reszta kontroluje czytanie. Można na końcu kazać przeczytać chórem tekst pod ramką.

Lekcje ciche.

Po każdej lekcji głośnej w tym rozdziale, należy poświęcić 1 lekcję cichą na przepisywanie w zeszytach całej stronicy, opuszczając ramkę. Oczywiście dzieci tu zastąpią litery drukowane pisaniami.

Tak więc stronica w II rozdziale zajmie nam 1 lub 2 lekcje głośne i 1 cichą (lub 2).

Str. 43. Prowadzić należy, jak wszystkie powtórzenia. Tutaj dziecko ma nietylko zastąpić obrazki wyrazami, ale i druk pismem.

Treść: krowa i cielę idą na kamp; a tu jest płot; ten płot zrobił tata; krowa i cielę idą za ten płot; tam jest dobra trawka; Olek i Ada idą za krową i cielęciem; Olek gra na fujarce i Ada gra na fujarce Ursus został w domu to nie wyje.

PRZECHODZENIE III-go ROZDZIAŁU «ELEMENTARZA».

Lekcje na zapoznanie z nowymi literami w rozdziale III-cim prowadzi się tak samo, jak podobne lekcje w rozdziale I-szym. Odpada tu tylko punkt 8-my, to jest odczytanie liter w ramce, które tu już nie są potrzebne. Lekcja na zapoznanie z nową literą w rozdziale III-cim powinna więc mieć przebieg następujący:

1. Omówienie obrazka, znajdującego się u góry stronicy.
2. Skojarzenie obrazka z wyrazem podstawowym.
3. Analiza wyrazu podstawowego na dźwięki.
4. Pisanie nowej litery.
5. Synteza liter w wyraz podstawowy.
6. Tworzenie nowych wyrazów, w których występuje nowopoznana litera.
7. Odczytanie tekstu.

Lekcje ciche. Układanie, odczytywanie i przepisywanie nowych tekstów.

Po takim przerobieniu stronicy, należy na nadchodzącą lekcję cichą dać przepisywanie tejże stronicy, a na następnej lekcji głośnej przerabiać teksty i ćwiczenia, związane z nowo-

poznaną literą, sposobem podanym dla rozdziału pierwszego. Po tej drugiej lekcji głośnej można dać przepisywanie ułożonych tekstów, lub powtórne przepisywanie tekstu z książki z pewnymi zmianami, np. wyraz Ursus mogą dzieci zastępować wyrazem pies, Morusek — kot, Ada — dziewczynka, Olek — chłopiec i t. d.

Tak więc każdej literze w tej części poświęcimy 2 lekcje głośne i 2 lekcje ciche.

Lekcje na powtórzenie prowadzi się tak, jak w części pierwszej.

Nowe wyrazy, teksty i ćwiczenia do przerobienia w związku z poszczególnymi stronicami «Elementarza», oraz uwagi szczegółowe o przerabianiu każdej stronicy.

Str. 44. Na tej stronicy po raz pierwszy wprowadzone zostały znaki pisarskie kropka i przecinek. Jest tu także użyta, znana już dzieciom z poprzednich lekcji, kreska, oddzielająca od siebie słowa różnych ludzi mówiących. Po przerobieniu całej lekcji, kiedy już dzieci samodzielnie odczytały cały tekst, nauczyciel zwróci ich uwagę na znaki pisarskie i objaśni, że na kropce należy głos obniżyć i zatrzymać się na chwilę; na przecinku głos lekko podnieść i zatrzymać się trochę krócej jak na kropce; co do kreski, to należy zapytać, czyje to są słowa przed kreską, czyje po kresce do kropki i wyjaśnić, że kreska oddziela słowa różnych ludzi, i że na niej trzeba się zatrzymać tak, jak na przecinku, i lekko zmienić głos.

Wyjaśnienia te nauczyciel ilustruje odpowiednim wolnym czytaniem i poleca dzieciom się naśladować. W ten sposób przerobi całą czytanekę i w końcu każe jeszcze raz ją poszczególnym dzieciom odczytać. Oczywiście, że dzieci nie będą odrazu dobrze czytały, ale należy już od najwcześniejszych chwil przyzwyczajać do zwracania uwagi na znaki pisarskie i na czytanie ze zrozumieniem treści.

Przed lekcją cichą — przepisywania — nauczyciel zwróci uwagę, że po kropce następuje zawsze duża litera, i objaśni, że po kropce zawsze należy wyrazy zaczynać dużą literą. Dopiero wtedy każe przepisać stronicę.

W związku z tą stronicą nauczyciel przerobi następujące wyrazy: żyto, żyje, jeź, pożytek, żarłok, żelazo, duża, żaba, leży, łyżka, zboże, ryż, żart, żądło.

Po przerobieniu tych wszystkich wyrazów, nauczyciel proponuje dzieciom, żeby z nimi układały łatwe zdania. Zapytuje na przykład, co możemy napisać o życie? Dzieci dają różne odpowiedzi: Żyto jest ładne. Żyto już jest duże. Żyto służy na mąkę i t. d. Najlepszą odpowiedź nauczyciel pisze na tablicy i każe dzieciom zapisać na tabliczkach. Odpowiedź

winna się zaczynać dużą literą, a kończyć kropką. Należy więc wybierać zdania takie, które się zaczynają znaną dzieciom dużą literą. Tak samo postępujemy z następnymi wyrazami. Na następnej lekcji cichej dzieci przepisują ułożony tekst z tabliczek do zeszytów.

Str. 45. Na tej stronie po raz pierwszy dzieci poznają literę podwójną «sz». Nie należy nigdy tej litery rozdzielać na s i z niech zawsze dzieci ją widzą w postaci «sz» i niech się dowiedzą, że to jest jedna litera, która się nazywa «sz» (brzmienie). (To się odnosi i do innych podwójnych liter).

W związku z tą stroną nauczyciel przerobi z dziećmi: ja biję i ty bijesz; ja piję i ty pijesz; ja stoję i ty stoisz; ja pracuję i ty; ja hebluję i ty; ja szyję i ty; ja się myję i ty się; ja się bawię i ty się; ja go szanuję i ty go; ja wołam i ty; ja gram i ty; ja szukam i ty; ja mam i ty; ja łapię i ty; ja klepię i ty

Tutaj nauczyciel pisze pierwsze wyrazy na tablicy i pozostawia puste miejsce, jak na powyższym wzorze. Dzieci piszą na tabliczkach za nauczycielem i same dopisują potrzebny brakujący wyraz. Kiedy już dzieci dopisały, nauczyciel też pisze ten wyraz na tablicy a dzieci sprawdzają, czy dobrze napisały.

Na następnej lekcji cichej dzieci przepisują z tabliczek do zeszytów.

Str. 46. Wyrazy: czysta; czego, płacze, oczy, czar-ny, klucz, czerwony — trzeba przerobić jak wyrazy, przerabiane w związku ze stroną 44. Poza tem:

oko i oczko; mak i maczek; rok i roczek; zajęć i; mruk i; płótek i; czepek i; czapka i; rybka i; łapka i

Przerabia się jak lekcję poprzednią tego typu.

Str. 47. W związku z tą stroną należy przerobić: kura — daję żyto kurze; ser — siada ptak na; kara — ojciec syna; mur — Olek jest na; poczwara — daj wody tej; kora — robak łązi po; para — gotuję na; katar — boli mnie nos po

Sposób przerabiania tej lekcji — jak i poprzednich.

Str. 48. Treść: Olek poszedł do rzeki. Ursus pobiegł za Olkiem. A rzeka jest głęboka. Olkowi wpadła czapka do wody. Ursus się rzucił do wody i wydobył czapkę. Olek powiesił mokrą czapkę na gałęzi. A tu koło czapki zmija. Olek nie dostanie teraz czapki. Olek wraca bez czapki do domu.

Str. 49. waga — on waży na wadze; droga — zmija leży na; odwaga — on opowiada o swojej; noga — mam ranę na; niedołęga — daj mleka temu; pręga — smaruj konia po tej; wstęga — krzyżyk wisi na; potęga — nikt nie da rady tej; trwoga — on uciekł w wielkiej; ciemięga — daruj temu

Przerabia się jak poprzednie.

Str. 50. są dobre dzieci, czy niema dobrych dzieci; są małe rybki, czy niema rybek; są ładne książki, czy niema książek; są grube kobiety, czy niema kobiet; są świeże ryby, czy niema ryb; są młode kartofle, czy niema kartofli; są żółte mimozy, czy niema mimoz; są czerwone korale, czy niema korali; są duże litery, czy niema liter; są głodne dzieci, czy niema dzieci.

Str. 51. on nosi wodę i ty nos; on prosi o chleb i ty; on kosi trawę i ty; on pasie gęsi i ty; on niesie żyto i ty; on gasi ogień i ty; on kusi Olka i ty; on kwasi kapustę i ty; on pitrasi słoninę i ty; on tarnosi kolebę, a ty nie

Str. 52. Na tej stronie zostały wprowadzone duże pisane litery: W, C, Z, N i P, różniące się od małych tylko wielkością — tak że dziecko z łatwością je odczyta — oraz odpowiadające im litery drukowane. Lekcję prowadzi się w podobny sposób, jak lekcje w II-iej części, na wprowadzenie liter drukowanych.

W związku z tą stroną na następnej lekcji głośnej można z dziećmi przerobić następujące wyrazy, do których dzieci dorobią zdania i najlepsze za nauczycielem zapiszą: Antek, Wicek, Wacek, Walek, Ciesiek, Piotruś, Zygmus, Nastka, Wisła, Ameryka, Polska, Parana.

Str. 53. Treść: Wanda, Cela, Zosia, Nacia i Pola to koleżanki Ady. Wanda dała Adzie kwiaty. Cela dała cukierki. Zosia dała ładną książkę. Nacia dała lalkę. Pola dała wózek dla lalki. Ada teraz spi. Adzie sni się d z w o n na kościele.

Str. 54. tu konie i tu koń; tu słonie i tu; tu dłonie i tu; tu ustronie i tu; tu cienie i tu; tu sienie i tu; tu jelenie i tu; tu skronie i tu; on wiezie i ty wieź; on lezie i ty; on wozi i ty; on łązi i ty

Str. 55. to 2 doły, a to 1 dół; to 2 stoły, a to 1 stół; to 2 woły, a to 1; to 2 rogi, a to 1; to 2 stogi,

a to 1; to 2 brogi, a to 1; to 2 lody, a to 1; to 2 miody, a to 1; to 2 rowy, a to 1; to 2 noże, a to 1; to 2 wozy, a to 1;

Str. 56. Wyrazy: gwizdże, różdżka, miazdzy, dżdzu.
Zdania: Antek gwizdże. On gwizdże na Ursusa. Antek i Ursus jeżdżą łódką po stawie. Antek musi niedługo wracać do domu. On się boi różdżki. Antek w domu miazdzy orzechy. Ptaki wołały dżdzu.

Str. 57. jaskółka leci nad wodą i ty, wróbelku, leć tata młóci zboże i ty, Olku; Zosia się ciągle klóci, a ty się nie; on zaświeci zapalną i ty też; ona zamiecie izbę i ty też; jak Zosia wróci, to i ty; Ada skróci nitkę i ty; Antek zapłaci za banany, ale i ty; Wicek skarci Olka i ty go; on wierci świdrem i ty też

Str. 58. — ja chodzę, to i ty chodź; ja radzę, to i ty; ja siedzę, to i ty; ja sadzę drzewka, to i ty; ja kadzę, to i ty; ja brodę po wodzie, to i ty; ja się brzydę kłamstwem i ty się; ja gładzę pieska i ty go; ja nie poradzę, to ty; ja słodzę herbatę i ty

Str. 59. Treść: Ojciec Olka ma konie i żrebię. Większy koń jest czarny. Mniejszy koń jest biały. Mniejszy koń idzie po kampie. Na grzbiecie dźwiga dwa kosze. A tu na ziemi leży dżdżownica. Ona wygląda jak ósemka. A na listku siedzi ćma. Oj, bo je koń rozdepce. Ale konik jest ostrożny. Nic im nie robi.

PRZECHODZENIE IV-go ROZDZIAŁU «ELEMENTARZA».

W rozdziale tym dzieci poznają pozostałe duże litery. Ponieważ dzieci znają już wszystkie litery małe i wszystkie połączenia liter, w tym rozdziale nie będzie nam już kłopotu sprawiał wyodrębnienie nowej litery. Tu chodzi przede wszystkim o to, żeby dziecko nauczyło się nową literę pisać i żeby ją sobie zapamiętało pisaną i drukowaną. Czytanki są tu, jak zresztą prawie i w całym «Elementarzu», ułożone w formie łatwych powiastek. Należy tu już wielką uwagę zwracać na sposób czytania i na rozumienie czytanego.

Lekcja w tym rozdziale winna mieć przebieg następujący:

1. Omówienie obrazka. (Jak w rozdziale I-szym).
2. Odczytanie napisu pod obrazkiem (przez dzieci, lub nauczyciela).

3. Wyodrębnienie i pisanie nowej litery (na tabliczkach).
4. Porównanie litery pisanej z drukowaną.
5. Odczytanie przez dzieci czytanki aż do końca.
6. Czytanie głośne (Poszczególne dzieci czytają, a reszta kontroluje).
7. Czytanie nauczyciela i chóralne dzieci.
8. Omówienie treści czytanki. (Przy pomocy pytań nauczyciela).

Nowe teksty i ćwiczenia do przerobienia z dziećmi w związku z poszczególnymi stronicami «Elementarza».

Str. 60. Tu na następnej lekcji głośnej można przeprowadzić łatwiutkie dyktando. Nauczyciel wolniutko, sylaba po sylabie, dyktuje, a dzieci piszą na tabliczkach. Nauczyciel bezustannie sprawdza, czy dzieci nie robią błędów. Jeżeliby dzieci robiły błędy, albo jeżeliby nauczyciel przewidywał, że dzieci w jakimś wyrazie mogą zrobić błąd, to należy go uprzedzić, wyraz trudniejszy napisać na tablicy — niech mu się dzieci przyjrzą — później zasłonić tablicę i niech dzieci napiszą. Po napisaniu, nauczyciel tablicę odsłania, a dzieci porównują swój wyraz z wyrazem z tablicy i ewentualnie poprawiają.

Na następnej lekcji cichej dzieci przepiszą poprawione dyktando z tabliczek do zeszytów.

Dyktando: (Dzieci jeszcze nie piszą tego słowa). Olek ma Siwka. Siwek to ładny konik. Olek lubi Siwka. Stefan to kolega Olka. Stefan też lubi Siwka. Stefan nie ma swego konika.

Pozatem dzieci same niech ułożą zdania z wyrazami: Stasia, Stefcia, Szymon, Szczepan.

(c. d. n.)

K. L.



Z życia towarzystw, szkół i nauczycieli.

Sekretariat Delegacji Szkolnej.

Sekretariat Delegacji Szkolnej stanowią: z ramienia Kółka Nauczycieli Chrześcijańskich Szkół Polskich — ks. Stanisław Piasecki, z ramienia Związku Zawodowego Nauczycieli

Polskich Szkół Prywatnych — p. Jan Psych, z ramienia Delegacji Szkolnej, jako przewodniczący Sekretarjatu — Dr. Władysław Rogowski.

Podział organizacyjny.

W myśl «Planu współpracy» z 18 stycznia 1926 r., ogłoszonego w N° 1 (8) ze stycznia 1926 r. «Naszej Szkoły», Sekretarjat Delegacji Szkolnej, na posiedzeniu w dniu 1 marca 1926 r. ustalił okręgi oraz instruktoraty:

I. Okręg Kurytyba, z organizatorem p. Janem Psychem, kierownikiem Szkoły Ludowej im. Józefa Piłsudskiego.

II. Okręg Ponta Grossa z organizatorem p. Janem Rodackim, kierownikiem szkoły T-wa «Odrodzenie».

III. Okręg Lucena z organizatorem p. Kazimierzem Chociajem, nauczycielem szkoły w Tres Barras

Czynności instruktorskie dla tych trzech okręgów pełni p. Konstanty Lech, kierownik Kolegium im. H. Sienkiewicza w Kurytybie.

IV. Okręg Marechal Mallet z organizatorem p. Zenonem Kubiakiem, nauczycielem szkoły «Jedność» w Paulo Frontin.

Czynności instruktora tego okręgu pełni p. Witold Cieński, kierownik Kolegium im. M. Kopernika w Marechal Mallet.

V. Okręg Erechim z organizatorem p. Bolesławem Węclewskim, nauczycielem szkoły w Barro.

Instruktor tego okręgu nie wyznaczony.

VI. Okręg Guarany — organizator nie wyznaczony.

Czynności instruktora tego okręgu pełni p. Stanisław Żak, nauczyciel szkoły w Guarany.

VII. Okręg Porto Alegre z organizatorem p. Karolem Muszyńskim, kierownikiem kolegium w São Feliciano.

Instruktor tego okręgu nie wyznaczony.

Sekretarjat Delegacji Szkolnej.

Kursy wakacyjne.

W czasie zbliżających się wakacji zimowych 1926 r., wyznaczonych w stanie Paraná na czas miesięcy czerwca i lipca, Delegacja Szkolna nie zorganizuje kursu, ani zjazdu nauczycielskiego, gdyż nie ma dostatecznych danych, co do liczby szkół czynnych i nieczynnych w tym czasie. Nadto dla zorganizowania kursu stopnia drugiego, który ma się odbyć równocześnie z kursem stopnia pierwszego, potrzeba rocznego okresu, umożliwiającego ogółowi nauczycielstwa zdobycie stosownego przygotowania w drodze samokształcenia.

Sekretarjat Delegacji Szkolnej.

Powstały nowe Towarzystwa Szkolne.

1. W Contenda, municypjum Lapa, o 18 klm. od stacji Guajuvira, stanu Paraná. Zarząd stanowią pp.: Jan Czelusniak — prezes, Wojciech Kusiak — vice-prezes, Zygmunt Ostrowski — sekretarz, Józef Wzorek — skarbnik, Franciszek Pośniak — inspektor, Marjan Śliwiany — bibliotekarz.

Nowe Towarzystwo wyznaczyło pobory dla nauczyciela w wysokości 200\$000 miesięcznie. Czynność nauczyciela objął z dniem 10 marca r. b. pan Franciszek Bernaczek.

2. W Ribeirão Vermelho, municypjum Lapa, o 18 klm. od Lapy, stanu Paraná. Towarzystwo to powstało dzięki zabiegom p. Franciszka Karpińskiego.

Nowe Towarzystwo wyznaczyło pobory dla nauczyciela w wysokości 100\$000 miesięcznie. Czynności nauczycielskie objęła p. Marja Dereniowska.

3. W Scochinhos, o 4 klm. od Iraty, stanu Paraná. Zarząd stanowią pp.: Jan Polak — prezes, Mikołaj Wasilewski — sekretarz

Nowe Towarzystwo wyznaczyło pobory dla nauczyciela w wysokości 150\$000 miesięcznie, nie ograniczając starań nauczyciela o subwencję rządową. Czynności nauczyciela objęła p. Apolonja Fedorowiczowa (Młodziankowska).

4. W Roxo Roiz, stanu Paraná. Zarząd stanowią pp.: Jakób Kulka — prezes, Bajmund Hessel — vice-prezes, Jan Jantas i Jan Szczypior — sekretarze, Antoni Włodarski — skarbnik, Witold Cieński — inspektor.

Nowe Towarzystwo wyznaczyło pobory dla nauczyciela w wysokości Rs. 200\$000 miesięcznie. Czynności nauczyciela objął p. Jan Jaszewski.

5. W Hervalsinho, municypjum Prudentopolis, stanu Paraná, o 150 km. od Ponta Grossa i o 18 km. od Theresiny. Zarząd stanowią pp.: F. Kanarek — prezes, P. Wysocki — vice-prezes, J. Sobczyk — skarbnik, A. Wal — sekretarz.

Przy założeniu Towarzystwa wybitnie się zasłużyli prócz członków Zarządu, ks. prob. Tomasz Kania, oraz pp. Kopernicki, M. Ossak i T. Buwaj.

Czynności nauczycielskie objął p. Andrzej Wal.

6. W Candido de Abreu, na linii Palmital, municypjum Tibagy, o 195 km. od Ponta Grossy i o 60 km. od Theresiny. Zarząd stanowią pp.: Wojciech Kobylarz — prezes, Kazimierz Pazio — skarbnik, Michał Pytlak — sekretarz.

Nowe Towarzystwo wyznaczyło pobory dla nauczyciela w wysokości Rs. 150\$000 i dochód z jedwabniczarni, która będzie prowadziła szkoła i dla której pp. koloniści posadzili kilkadziesiąt drzew morwowych.

Czynności nauczyciela przedmiotów brazylijskich obejmuje pan Caglhazi Fr., wyznaczony przez Inspektorat w Kurytybie, z poborami rządowymi; dla przedmiotów polskich pan Stanisław Borecki, zawodowy nauczyciel i przyrodnik, uczestnik wyprawy naukowej ś. p. Tadeusza Chrostowskiego.

7. W Marianna Pimentel, na linii Dr. Ignacio, stanu Rio Grande do Sul, o 12 km. od Serra Negro. Zarząd szkoły Ś-go Stanisława stanowią pp.: Jan Brzeziński — prezes, (założyciel i główny fundator szkoły murowanej ofiarował plac), Wojciech Korzeniowski — sekretarz, Józef Maliszewski — skarbnik.

Czynności nauczyciela objął p. Adam Kempka, ucząc również w odległej o 6 km. szkole «Postęp i Oświata» na linii José Evarista.

8. W São João de Camaquã (Dura) stanu Rio Grande do Sul, o 7 mil od São Feliciano. Towarzystwo to powstało na podstawie ustawy Twa Kolonjalnego w São Feliciano, przy gorącej zachęcie ks. prob. Konstantego Zajkowskiego. Zarząd stanowią pp.: Józef Bukowski — prezes, Wacław Lempek — skarbnik, Bolesław Tomkowski — sekretarz.

Sekretariat Delegacji Szkolnej.

Poprawa bytu nauczycieli.

Niektóre światlejsze kolonje zaczynają rozumieć, za przykładem Kurytyby, Ponta Grossy, Ś-go Mateusza, Porto União, Porto Alegre i in., że nie można utrzymać nadal głodowych pensyj dla nauczycieli, a mieć przytem zapewnionych pracowników szkolnych, mieć dobre szkoły i dobrą naukę dla dzieci. Kolonje te zrozumiały, że tak, jak za lepsze narzędzie, za lepszego konia czy za lepszą krowę dać trzeba więcej pieniędzy, tak samo, by pozyskać i utrzymać lepszego pracownika, trzeba przeznaczyć większą sumę na jego wynagrodzenie.

Z uznaniem notujemy, że do takich rozumnych i przewidujących kolonij, naprawdę dbających o dobro szkoły, należą:

1. W Apucaranie stanu Paraná T-wo «Rolnik», na czele którego stoją pp.: Tomasz Koźluk — prezes i Adam Poteralski — skarbnik. Tu podniesiono pobory do Rs. 200\$000 miesięcznie, bez względu na wysokość uzyskanej przez nauczyciela subwencji rządowej. Ta w roku bieżącym wynosi Rs. 60\$000. Nadto Towarzystwo daje nauczycielowi do uprawy dziesięcioalkrowy lot i pomaga w wyrobieniu ziemi. Czynności nauczyciela objął od 1-go marca r. b. pan Konstanty Dąbrowski.

2. W Guarauna pod Ponta Grossą, stanu Paraná, gdzie Towarzystwo Szkolne podniosło pobory do Rs. 200\$000 miesięcznie, nie uzależniając ich od subwencji rządowej, uzyska-

nej przez nauczyciela. Czynności nauczyciela w tej szkole objął z dniem 1 marca pan Henryk Mazanek.

3. W Vieiras, koło Palmeiry, stanu Paraná, gdzie pobory nauczyciela podniesiono do Rs. 250\$000 bez względu na wysokość uzyskanej subwencji rządowej.

4. W Barro, kolonji Erechim, stanu Rio Grande do Sul, gdzie obok poborów w wysokości Rs. 150\$000 miesięcznie wydano subwencję rządową w wysokości Rs. 150\$000 miesięcznie i prawo korzystania z 2 lotów miejskich, oraz pokryto część kosztów przeprowadzki nauczyciela bezzwrotną sumą Rs. 400\$000. Czynności nauczycielskie w tej szkole objął pan Bolesław Węclewski.

5. W Lageado Valeriano, Rio de Peixe, kolonji Erechim stanu Rio Grande do Sul, gdzie podwyższono pobory do Rs. 200\$000 miesięcznie przy dodatkowej subwencji rządowej w wysokości Rs. 100\$000 miesięcznie.

Zmiany te są pierwszą czynnością nowoobranego Zarządu w osobach pp.: Ludwika Bratkowskiego (prezes), Szczepana Troczewskiego (vice-prezes), Antoniego Lewińskiego (skarbnik), Macieja Pogorzelskiego (sekretarz).

Czynności nauczyciela objął pan Longin Malinowski, przeniósłszy się z Apucarany stanu Paraná.

Sekretariat Delegacji Szkolnej.

Przykład godny naśladowania.

Towarzystwo Szkoły Ludowej im. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie, którego skład nowego Zarządu podaliśmy w N° 1 (8) «Naszej Szkoły», wykazuje wybitną żywotność i przedsiębiorczość.

Towarzystwo, chcąc zapewnić byt szkole, krząta się energicznie koło zdobycia własnego domu, który już upatrzono w dogodnym punkcie, z dużym placem i dwoma domkami pomocniczymi.

Towarzystwo to praktycznie rozwiązało sprawę środków na kupno nieruchomości. Mianowicie wypuściło serję akcji po Rs. 10\$000, zapewniających 5% rocznie akcjonariuszom i zwrotnych przez losowanie po upływie lat paru. Akcje te są hipotekowane na nabytej dla szkoły nieruchomości i mają pełną gwarancję zwrotu.

Nikt tu pieniędzy nie traci, przeciwnie oprocentowuje je, użytkując utajoną w nich siłę na dokonanie wielkiego dzieła społecznego, jakim jest utrwalenie bytu szkoły.

Nie można sobie pomyśleć lepszej lokaty pieniędzy i tem się tłumaczy tak chętne i liczne spływanie milrejsów do kasy Towarzystwa. Pierwsza serja akcji w sumie Rs. 10:000\$000 jest już pokryta (gotówką, lub upewnieniem). Zarząd zamierza wypuścić drugą serję.

Jan Psych.

Smutna rzeczywistość.

W Affonso Penna zostało zlikwidowane kolegium po rocznym zaledwie egzystowaniu. Nie chcę sprawie przyglądać się zbyt blisko — nie tam ciekawego, ładnego, ani też budującego. Nie chcę też nad sprawą rozwodzić się zbyt szeroko, bo nie chodzi mi o depopularyzowanie kolonji Affonso Penna, która dotychczas służyła, jako siedziba dzielnych ludzi i pięknych inicjatyw. Pragnę, by sława ta utrzymała się i dla spraw szkolnych i dla tego wyrażam nadzieję, że tamtejsi obywatele zajmą tak życzliwe i pełne zrozumienia stanowisko wobec pozostającej w dzielnych rękach p. Tadeusza Jankosza szkoły początkowej, że tem dadzą mi okazję wydrukowania wkrótce pomyślnego sprawozdania.

Dr. Wł. Rogowski.

Szkoła S. S. Rodziny Marji w Kurytybie.

Szkoła w Kurytybie została założona w roku 1906. Przez pierwsze trzy lata mieściła się w budynku wynajętym przy ul. Paulo Gomes. W tym czasie uczęszczało do niej średnio 190 dzieci. Od roku 1909 szkoła ta mieści się we własnym budynku Zgromadzenia Sióstr Rodziny Marji przy ulicy Aquidabam.

Szkoła powstała staraniem ks. prob. Stanisława Trzebiatowskiego, przy udziale komitetu miejscowego, który, w miarę potrzeby, szkołę wspierał nadal. Stan uczniów w roku bieżącym sięga 300 dzieci, chłopców i dziewcząt, podzielonych na 5 klas, w 7 oddziałach, z których 2 są równoległe. Uczy 7 Sióstr nauczycielek i każda z nich prowadzi jeden oddział.

Szkołę utrzymują parafjanie.

S. Bronisława Burlaga.

SEKRETARJAT DELEGACJI SZKOLNEJ
PROSI P. P. NAUCZYCIELI

o podanie swych adresów do redakcji «Naszej Szkoły». Sekretarjat posiada do rozdania bezpłatnie następujące pomoce szkolne: 1) mapę fizyczną Polski Romera, 2) Metodykę języka polskiego Drzewieckiego, 3) Metodykę rachunków Sierputowskiego, 4) Metodykę historii Geberta, 5) Metodykę religji ks. Jana Gralewskiego, 6) Wskazówki do elementarza — pragnie je p. p. Nauczycielom rozesłać. Nadto Sekretarjat mieć będzie do rozdania liczne inne pomoce szkolne, w czasie najbliższym.

Sekretarjat Delegacji Szkolnej.

Kurytyba, 26/II-1926 r.

TO I O W O.

«Iskry». Ilustrowany tygodnik dla młodzieży, pod redakcją Wł. Kopezewskiego. Pismo to, przeznaczone dla młodzieży uczącej się w szkołach średnich w Polsce, winno się znaleźć we wszystkich domach polskich w Brazylii, gdzie jest dorastająca ucząca się młodzież.

Nr. 9 zawiera bardzo ciekawy artykuł wstępny O. Małkowskiej «O chłopcu, który chciał zostać królem Mohikanów», M. Fularskiego «W daleką drogę po rekord woli», wiersz M. Sygnarskiego «Do pamiętnika», d. c. «Wesołego turnieju» K. Rosinkiewicza, H. Duninówny dokończenie opowiadania «Jak dawniej tańczono», opis «Zamku w Świerklańcu» A. Urbańskiego, d. c. «Napowietrznej galery nr. 32» E. Laumanna i H. Lanosa, «Niepróżnujące próznowanie», «Coś niecoś dla młodych gosposi», «Z życia młodzieży» i stałe rubryki redakcyjne i rozrywkowe.

Nr. 10 otwiera artykuł T. Nittmana «Szlakiem napoleońskich lansjerów», obficie ilustrowany. Na ciąg dalszy składa się J. Pająka «Strzał do wilka», początek baśni scenicznej A. Oppmana «Zaczarowana królowna», d. c. «Wesołego turnieju» K. Rosinkiewicza, d. c. «Napowietrznej galery nr. 32» E. Laumanna i H. Lanosa, «Niepróżnujące próznowanie», «Warto przeczytać», «K. D. Z.», «Nasze listy», «Gazetka» i «Kącik rozrywek».

Nr. 11 otwiera artykuł A. Kopezewskiej «O dolach i niedolach S. Goszczyńskiego», piewcy Tatr i Podola. M. Fularski prowadzi nas «W daleką drogę po rekord woli», zatrzymując się narazie w Zurychu. W A. Oppmana «Zaczarowanej królownie» widzimy przygotowanie do uroczystości. «Wesoły turniej» K. Rosinkiewicza mówi o Hecy, jej życiu i zwyczajach, a w «Napowietrznej galerze nr. 32» E. Laumanna i H. Lanosa, asystujemy przesłuchaniu P. Ménéstina. Stałe rubryki rozrywkowe i redakcyjne dopełniają treści tego bogato ilustrowanego zeszytu.

KONKURS Nr. 1.

«Nasza Szkoła» ogłasza konkurs na sprawozdanie z przeprowadzonej w swej szkole lekcji w I oddziale na temat: Zapoznanie z nową literą, podług «Elementarza» K. Lecha.

Warunki konkursu:

1) lekcja musi być zgodna ze wskazówkami, jakie drukujemy w «Naszej Szkole».

2) Sprawozdanie winno obejmować zadanie lekcji cichych w pozostałych klasach i przeprowadzenie lekcji z klasą I-szą.

3) Należy w sprawozdaniu napisać wszystkie pytania nauczyciela i ważniejsze odpowiedzi dzieci.

4) Sprawozdanie należy podpisać godłem (pseudonimem), a nazwisko i adres zamknąć w oddzielnej kopercie i wszystko razem przesłać do redakcji «Naszej Szkoły» przed 1 maja b.r.

Najlepsze sprawozdanie wydrukujemy w «Naszej Szkole», a autor dostanie bezpłatną prenumeratę roczną jednego numeru «Naszej Szkoły» i pięciu numerów «Naszej Szkołki».

Do sądu konkursowego wchodzi p.p. Jankosz, Lech, ks. Piasecki, Psych i Dr. Rogowski.

Redakcja.

KORRESPONDENCJA REDAKCJI.

Wszyscy Nauczyciele i Zarządy Szkół. Drukujemy obecnie dużą ilość dodatku «Nasza Szkołka». Ze względu na ogromną wartość wychowawczą takiego pisemka liczymy na poparcie i prosimy o zaprenumerowanie «N. Szkołki» dla wszystkich dzieci zaczynając od oddziału 3-go. Prenumeratę «N. Szkołki» można wpłacać i zdołu.

P. Stanisław Żak — Guarany. Prosimy o nadesłanie obiecanych artykułów. Czekamy również na informacje o waszym okręgu. A czy dalszy ciąg artykułu: «Dzieje szkolnictwa»... będzie?

P. Andrzej Piwowarski. Dziękujemy za list i informacje. Sprawy poruszone są przedmiotem ciągłej troski Redakcji i Sekretarjatu Delegacji Szkolnej. Jeszcze rok, dwa... będzie lepiej.

P. Jan Rodacki — Ponta Grossa. Co słyhać z paczką pism? Czy przeczytaliście? Czy poszły dalej?

NADSYŁAJCIE PRENUMERATE.

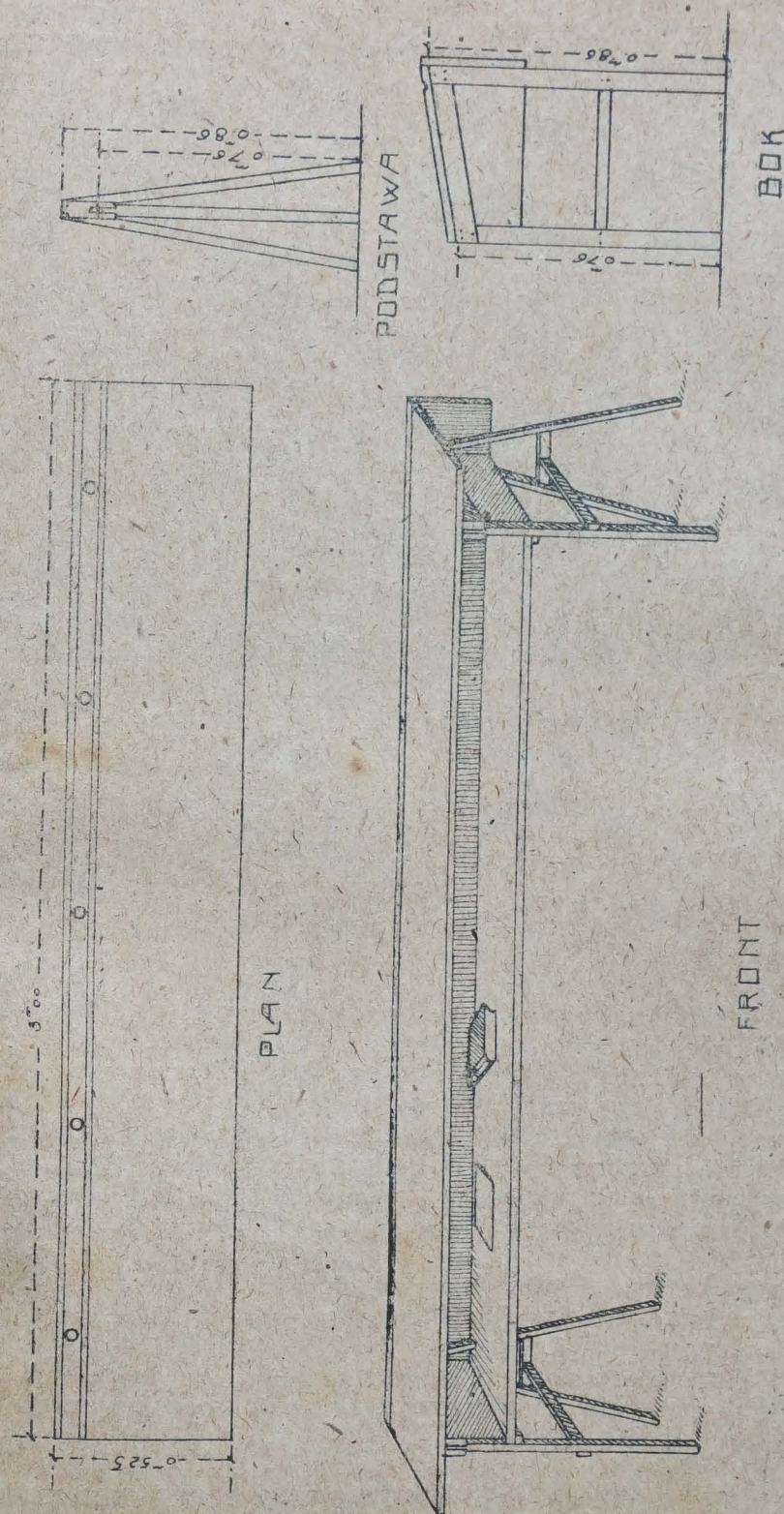
Od Administracji:

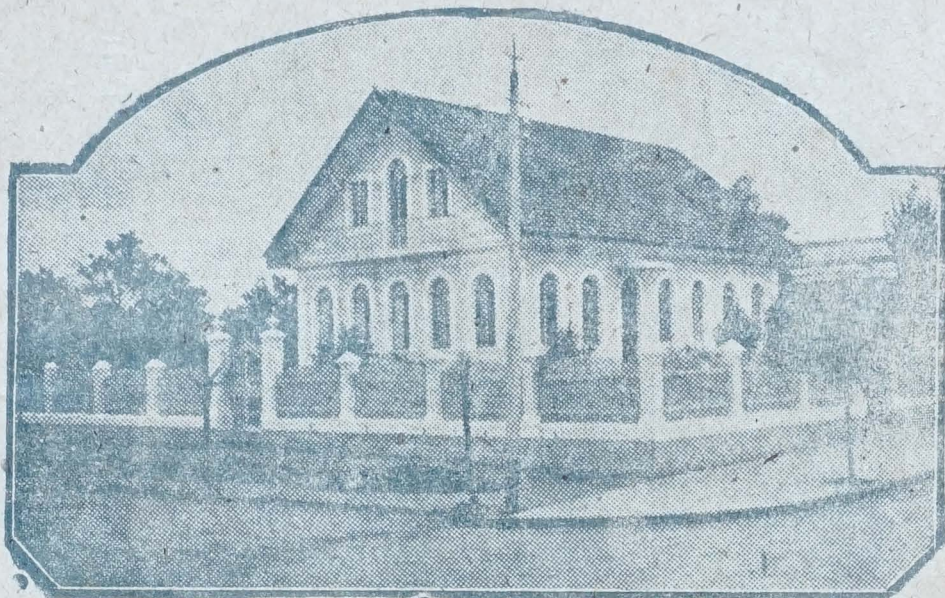
Wszelkie listy w sprawie administracji należy kierować pod adresem Redakcji. Redakcja i Administracja czynne są codziennie od godziny 9 do 11 rano. Praca Tiradentes Nr. 9, (sobrado) Curityba.

Prenumerata za rok 1925 wynosi 4\$000. Na rok 1926: zgóry 10\$000, zdołu 12\$000. Półrocznie: zgóry 5\$000, zdołu 6\$000. Cena pojedynczego numeru 1\$000.

Cena ogłoszeń: Cała strona jednorazowo 20\$000, pół — 12\$000, ćwierć — 7\$000. Rocznie 10 razy drożej, półrocznie 5 razy.

Ogłoszenia o poszukiwaniu posad, lub nauczycieli umieszczamy bezpłatnie.





Klinika Chirurgiczna rodaka naszego
profesora i doktora

ANTONIEGO RYDYGIERA

w Kurytybie, przy Avenida 7 de Setembro, 69
(narożnik — esquina rua Ratcliffe).

Mieści się, jak klisza powyższa wskazuje, w domku miłym i wesołym, pełnym światła, oddalonym nieco od ulicy. Willa ta nadaje się na dom dla chorych, których łatwo można odwiedzać, gdyż tramwajowy przystanek znajduje się obok domu. Transport chorych do kliniki bardzo ułatwiony, gdyż wszystkie ulice są pięknie brukowane, a z jednej strony willi można spokojnie i długo przystanąć z wozem. Dr. Antoni Rydygier, operator europejskiej sławy, którego dyplomy lekarskie uznał i zatwierdził uniwersytet w Kurytybie, przyjmuje chorych, których stan wymaga zabiegów, lub operacji chirurgicznej. Chorych przyjmuje albo do własnej kliniki, albo też na wezwanie udaje się do domów. **Porad lekarskich udziela codziennie od godziny 3—5.** Klinika, wewnątrz czysta i schludna, zaopatrzona jest w najnowsze przyrządy lekarskie i aparat Roentgena.
